

CZY ISTOTA W ŁONIE MATKI JEST RZECZYWIŚCIE DZIECKIEM?

Dyskusja dotycząca etycznego wymiaru aborcji toczy się ostatnio wokół istotnych pytań: Jaka jest właściwie natura znajdującej się w łonie matki istoty, którą unicestwia się przez aborcję? Czy chodzi tu jedynie o kawałek tkanki? Czy jest to część ciała kobiety? Czy jest potencjalną osobą? Czy jest czymś, co dopiero później przekształca się w dziecko? Albo czy raczej już jest dzieckiem, małym, nienarodzonym niemowlęciem? Przyczynek ten opiera się na wynikach badań przyrodniczych oraz na dokładnych filozoficznych analizach postawionych tu problemów. Należy mianowicie udowodnić — i to stanowiłoby fundament wszystkich dalszych rozważań — że istota w łonie matki rzeczywiście jest dzieckiem, małą osobą, ludzką istotą, taką samą jak my, i to od pierwszego momentu swojego istnienia.

Jeśli faktycznie chodzi tu o dziecko, to należy — wychodząc od trzech, wzajemnie przenikających się linii argumentacji — przedstawić następujące zagadnienia:

Najpierw krótko zreformujemy przyrodnicze fakty dotyczące pierwszych faz rozwoju człowieka. Zobaczymy, jak szybko przebiega ten rozwój: pokażemy, jak poszczególne organy i części ciała bardzo szybko się identyfikują jako elementy całości, w której zaczynają pełnić różnego rodzaju funkcje. Już bardzo wcześnie rozpoznajemy dziecko w bliskiej nam ludzkiej postaci.

W drugiej części artykułu wyniki te zostaną poddane bardziej szczegółowej weryfikacji, co ukaże jasno przynajmniej jeden następujący związek: Dziecko, które się rodzi i rozwija ku dojrzałości, jest identyczne z tą istotą, która wcześniej wzrastała w łonie matki. Zarówno we wcześniejszej jak i w późniejszej fazie życia człowiek jest zawsze jedną i tą samą osobą. Rozumiemy to jako ciągłość ludzkiego życia.

Wreszcie na koniec stwierdzimy, że różnica między nienarodzonym, narodzonym, czy też dojrzałym człowiekiem nie dotyczy jego istnienia jako osoby.

Coś, co istnieje w łonie matki, nie rozwija się dopiero w osobę, lecz już jest taką osobą w pierwszej fazie ludzkiego rozwoju. Jeżeli więc mówię o dziecku jak o osobie, to czynię tak dlatego, że człowiek, pomimo różnych faz swego rozwoju — bądź jako nie-

mowlę, bądź jako dziecko, albo jako dorosły — zawsze pozostaje jedną i tą samą osobą.

Dane naukowe dotyczące życia dziecka w łonie matki

To, że nienarodzone dziecko jest rzeczywiście człowiekiem, potwierdza oświadczenie, które złożyła przed Najwyższym Trybunałem Stanów Zjednoczonych Ameryki grupa ponad dwustu lekarzy, dając mu tytuł: „Także osoba nienarodzona jest pacjentem”. Wielu tych lekarzy należy do Amerykańskiego Związku Położnictwa i Ginekologii. Oto jego treść:

„Już od chwili poczęcia dziecko jest złożonym, dynamicznym i szybko rozwijającym się organizmem. W naturalnym i nieustannym procesie pojedyncza zapłodniona komórka jajowa rozwija się w odstępie czasu wynoszącym około 9 miesięcy w organizm noworodka z jego trylionem komórek. Jeśli nie dochodzi do zapłodnienia, to w sposób naturalny następuje śmierć komórki jajowej i plemnika. Poprzez zapłodnienie powstaje jednak nowa i niepowtarzalna istota, która od strony biologicznej nie równa się żadnej z powołującej ją do życia komórek. Każdorazowo tylko połowa zespołu jego chromosomów jest dziedziczona po rodzicach.

Mniej więcej 7 lub 9 dni po poczęciu, gdy utworzy się już około 100 komórek nowej istoty żywej, dochodzi do kontaktu z macicą i rozpoczyna się zagnieżdżenie. Komórki krwi tworzą się po 17 dniach, zaś serce po 18 dniach. To embrionalne serce, które początkowo wygląda jak pojedynczy kanał, po 24 dniach rozpoczyna nieregularne bicie. Tydzień później to nieregularne pulsowanie nabiera rytmicznych ruchów skurczu i rozkurczu.

Straus i inni wykazywali, że EKG wykonane na 23 milimetrym embrionie (w połowie 7 tygodnia jego życia) dowodzi istnienia w pełni funkcjonującego systemu sercowego. Dało się tam rozpoznać wszystkie klasyczne cechy charakterystyczne dla EKG wykonywanego dla osób dorosłych.

Wraz z 18 dniem punkt ciężkości rozwoju zostaje położony na system nerwowy, chociaż w tym czasie rozpoczynają też swój rozwój inne ważne dla życia organy, ponieważ właśnie on reguluje czynności wszystkich innych systemów. Z końcem 20 dnia lokalizuje się mózg dziecka, kanał nerwowy i cały system nerwowy. W 6 tygodniu po poczęciu ten system jest już tak dalece rozwinięty, że może kontrolować ruchy mięśni dziecka. Z zasady matka w tym stadium nawet nie wie, że jest w ciąży. 33 dnia można zidentyfikować korę mózgową, każdą część układu centralnego nerwowego, który kieruje czynnościami ruchowymi i in-

telektualnymi. Od 19 dnia zaczynają kształtować się oczy dziecka. Z końcem pierwszego miesiąca zostaje zakończony rozwój mózgu, kanału rdzenia kręgowego, nerwów i narządów zmysłowych. W 28 dniu embrion posiada zalążki 40 par mięśni, które rozciągają się od podstawy czaszki aż do dolnego krańca przyszłego kręgosłupa. Przy końcu pierwszego miesiąca dziecko kończy fazę swego najbardziej intensywnego rozwoju i największego cielesnego przeobrażenia decydującego o całym jego dalszym życiu. Dziecko jest 10000 większe niż zapłodniona komórka, a do chwili urodzenia jego ciężar powiększy się 6 miliardów razy. W jednym tylko pierwszym miesiącu z jednej komórki powstały miliony innych komórek.

Z początkiem drugiego miesiąca nienarodzone dziecko, mimo swych maleńkich rozmiarów, przypomina już wyglądem istotę ludzką. Również w tym czasie matka jeszcze nie czuje, że jest w ciąży.

Przy końcu pierwszego miesiąca dziecko osiąga wielkość około 6 mm. W 30 dniu istnieje już rdzeń mózgowy i zaczynają się rozwijać oczy, uszy i nos. Chociaż rozwój serca nie został jeszcze zakończony, to jednak bije już ono rytmicznie i przepompowuje krew w obrębie zamkniętego układu naczyniowego. Między matką a dzieckiem nie zachodzi wymiana krwi, gdyż dziecko już od pierwszych chwil swego rozwoju posiada własny, w pełni ukształtowany obieg krwi. W 42 dniu da się już zauważyć pierwsze odruchy. U dziecka płci męskiej powstaje załazek prącia. Dziecko ma około 1,3 cm długości. Powstają ośrodki chrzęstne w miejscach, gdzie później wytworzą się kości. Dokładnie w połowie 5 tygodnia bicie serca płodu podobne jest w swej istocie do bicia serca człowieka dorosłego (...).

Przy końcu siódmego tygodnia możemy rozpoznać w pełni ukształtowane malutkie niemowlę. (Podkreślenie moje). W siódmym tygodniu posiada ono wszystkie znane nam zewnętrzne cechy i wewnętrzne organy człowieka dorosłego, chociaż ma dopiero około 2,5 cm długości i waży zaledwie 1 gram. Ciało jest już dobrze uformowane i wyścielone mięśniami oraz dysponuje cienką skórą. Ręce są dopiero długości wykrzyknika w książce, na dłoniach są widoczne palce i kciuki. Powoli rozwijające się nogi mają już dostrzegalne kolana, pięty i palce.

Nowe ciało dziecka nie tylko żyje, lecz także wykonuje właściwe mu czynności. Rozwijający się mózg upodabnia się do mózgu dorosłych i przesyła impulsy, które koordynują funkcje pozostałych organów. Sygnały wysyłane przez mózg da się rozpoznać w 43 dniu rozwoju. Serce bije nieprzerwanie. Żołądek produkuje

soki trawienne, wątroba wytwarza komórki krwi, a nerki rozpoczynają swoją pracę, polegającą na oczyszczaniu krwi dziecka i wytwarzaniu kwasów moczowych. Mogą się uaktywniać mięśnie rąk i tułowia.

Po ósmym tygodniu nie wytwarzają się już żadne inne systemy organów; istnieje już wszystko to, co znajdujemy także u całkowicie rozwiniętego niemowlęcia¹. Pewien autor pisze następująco o tej fazie rozwoju: „Widać ludzkie oblicze z przymkniętymi do połowy powiekami jak u kogoś, kto właśnie się przebudził. Dłonie, które wkrótce zaczną chwytać, nogi, które łagodnie próbują kopać”.

Od tego momentu do wieku dojrzałego, w którym pełen wzrost osiąga się między 25 a 27 rokiem życia, zmiany ciała dotyczą głównie jego rozmiarów i stopniowego doskonalenia funkcjonujących już części.

Rozwój każdego dziecka zachodzi nie tylko bardzo szybko, lecz także dokonuje się w sposób całkowicie niepowtarzalny. Kod genetyczny, określony na stałe już w pierwszym dniu życia, kieruje rozwojem jemu tylko właściwej struktury organizmu. Uszy zaczynają nabierać kształtu począwszy od siódmego tygodnia i są charakterystyczne dla każdego z osobna dziecka. Mogą one wykazywać zupełnie specyficzną cechę poszczególnej rodziny. Linie na dłoniach zarysowują się w 8 tygodniu i od tej pory stanowią szczególne znamię każdego człowieka. Szkielet ukształtował się przy końcu pierwszego tygodnia. Oznacza to koniec stadium embrionalnego (słowo to pochodzi z jęz. greckiego i oznacza „napęcznieć od wewnątrz”). Od tego momentu dziecko zostanie nazwane *foetus* (słowo to pochodzi z języka łacińskiego i oznacza „chłopak” lub „potomek”).

W trzecim miesiącu dziecko staje się bardzo aktywne. Przy końcu tego miesiąca może już kopać, poruszać nogami, rozstawiać i zginać palce u nóg, zaciskać pięść, ruszać kciukiem i przegubem ręki, kręcić głową, poruszać oczyma, marszczyć czoło, otwierać usta i ściśle zamykać swoje wargi. Może już połykać i pić wody płodowe, które je otaczają. W tym okresie można zaobserwować po raz pierwszy ssanie kciuka. Pierwsze ruchy oddechowe powodują przepływ przez inhalację i exhalację do płuc i na odwrót.

Poruszanie ciałem potrzebuje koniecznie mięśni i nerwów. W okresie między siódmym a ósmym tygodniem po raz pierwszy

¹ Jak narazie istnieją tylko podstawowe organy, lecz również one nie są jeszcze w pełni rozwinięte. — W tym miejscu pragnę wyrazić panu dr Roy Heynemu szczególną wdzięczność za jego liczne wskazówki i pomocne uwagi odnośnie do zagadnień medycznych i przyrodniczych.

zaczynają one wzajemnie ze sobą współpracować. Gdy lekko pogładzi się obszar wokół ust, który staje się pierwszym miejscem wrażliwym na dotyk, wówczas dziecko natychmiast reaguje, przechyla na bok górną część ciała i szybko porusza do tyłu ramionami. Ważne jest przy tym to, że na owe bodźce reaguje cały człowiek, gdyż jego ruchy ogarniają największą część ciała, a nie obojętnie który jego fragment. Lokalne i specyficzne reakcje, jak np. połykanie, pojawiają się w trzecim miesiącu. Na początku 9 tygodnia niemowlę może się spontanicznie poruszać, nie reagując na dotyk z zewnątrz. Czasami porusza ciałem przez kilka chwil, do przodu i do tyłu. W połowie ósmego tygodnia powieki i dłonie stają się wrażliwe na dotyk. Gdy pogłaszcze się jego powiekę, wówczas dziecko zaczyna spoglądać. Gdy poruszy się dłonie, wtedy palce zaciskają się w małą pięść. W 9 tygodniu zwiększa się gwałtownie aktywność dziecka. Dotknięcie ciała powoduje obrót głowy dziecka, podniesienie powieki i zmarszczenie czoła. Obecnie potrafi już całkowicie poruszać ramionami i zginać niezależnie od siebie łokcie i przeguby rąk. W tym samym czasie całe ciało staje się wrażliwe na dotyk.

W 12 tygodniu pojawia się szereg nowych zdolności. Niemowlę może teraz ustawiać kciuki w pozycji przeciwstawnej do palców. Regularnie połyka i podnosi górną wargę, co stanowi początek w rozwoju odruchów ssania. Przy końcu 12 tygodnia zmienia się jakość aktywności mięśni. Nie jest już ona podobna do ruchów marionetki lub zabawki mechanicznej, lecz ruchy te są teraz pełne wdzięku i płynne, jak u noworodka. Dziecko jest aktywne, a jego odruchy stają się żywsze. *Wszystko to dzieje się, zanim jeszcze matka odczuje jakiegokolwiek jego czynności.*

Przy końcu 3 miesiąca każde dziecko ukazuje sobie tylko właściwe zachowanie. To wszystko bierze się z tego, że istniejące układy mięśni są u każdego dziecka odmienne. Np. układ mięśni twarzy powstaje pod wpływem pewnego odziedziczonego wzorca.

W 3 miesiącu następują jeszcze inne kroki w rozwoju. Mianowicie pojawiają się paznokcie. Twarz dziecka staje się piękniejsza. Jego oczy, wcześniej szeroko rozsunięte, zbliżają się do siebie. Powieki mogą już zakryć je całkowicie. Różnica płci zostaje uwidoczona przez wewnętrzne oraz zewnętrzne narządy płciowe, jak również kształtuje się już jajo i sperma. Zakończony zostaje rozwój więzadeł głosowych. Ponieważ brakuje powietrza, przeto nie mogą one jeszcze wydawać żadnego dźwięku; dziecko do momentu narodzin nie może krzyczeć, chociaż już dużo wcześniej ma do tego możliwości. Rozwijają się zakończenia smakowe i gruczoły ślinowe, tak samo gruczoły soków trawiennych w żołądku.

Polykając płyn płodowy, dziecko zużywa jego składnik, a jednocześnie zaczyna oddawać moc.

Między dwunastym a szesnastym tygodniem dziecko wzrasta bardzo szybko. Jego ciężar zwiększa się sześciokrotnie, a wielkość jego ciała osiąga 20—25 cm. Do tego gwałtownego tempa rozwoju potrzebuje ono kwasów i pożywienia. Oba te składniki otrzymuje od matki poprzez łożysko (*placenta*), podobnie jak po urodzeniu karmione jest piersią matczyną. Jego zależność od matki nie kończy się z początkiem istnienia poza łonem matki. Zresztą teraz już wiemy, że owo łożysko należy do dziecka, a nie do matki, jak to przez długi czas uważano.

W piątym miesiącu dziecko staje się o 5 cm większe i cięższe o 285 gramów. Przy końcu miesiąca ma już 30 cm wielkości i waży około 450 gramów. Zaczynają rosnać brwi i owłosienie na głowie, a także kształtują się rzęsy. Zasadnicza część szkieletu ulega stwardnieniu. Zostają nieco wzmocnione mięśnie dziecka, a ponieważ wciąż jeszcze ono rośnie, matka może więc wreszcie zauważyć jego różnorodne zachowania. Może teraz spostrzegać ruchy swego dziecka oraz wyczuwać głowę, ramiona i nogi, a nawet rytmicznie powtarzające się uderzenia — 15—30 razy na minutę. Powodem tego mogłaby być czkawka dziecka. Lekarz potrafi już usłyszeć przy pomocy stetoskopu bicie serca.

Dziecko śpi i budzi się tak, jak czyni to po swoim narodzeniu. Gdy śpi, przybiera swoją ulubioną pozycję. Kiedy zaś się budzi, pływa swobodnie w wodach płodowych z jednej strony na drugą, często głową naprzód. Raz jego głowa jest w górze, raz na dole. Czasem budzi je zewnętrzny hałas, którym może być np. głośne pluskanie w wannie, gdy jego matka się kąpie. Może je uaktywniać także głośny koncert albo odgłos pralki. Dziecko słyszy (...) głos swej matki już przed narodzeniem.

W szesnastym tygodniu dziecko wzrasta o dalsze 5 cm, osiągając w ten sposób 35 cm. Zaczyna już gromadzić nieco tłuszczu pod skórą, a jego waga osiąga około 800 gramów. W dziąsłach kształtują się zaczątki dwóch zębów, z tyłu za mleczakami. Oczy mogą teraz otwierać się i zamykać oraz spoglądać w górę, w dół albo na boki. Dr Liley jest zdania, że dziecko potrafi już spostrzegać światło poprzez powierzchnię brzucha. *Dr Still natomiast stwierdził, że przy 43—45 dniach jego życia, da się już zarejestrować fotony światła na elektoroencefalogramie. W związku z tym od tego momentu dziecko może świadomie nabywać doświadczeń.*

W szóstym miesiącu może już ono mocno chwytać swymi rękoma. Rozpoczyna regularnie oddychać, a w przypadku przed-

wczesnych narodzin, potrafi przez 24 godziny reagować na odpowiednie czynności oddechowe. Istnieje nawet pewna szansa, że przeżyje w inkubatorze. Najmniejsze dzieci, którym rzeczywiście udało się przeżyć, miały 20—25 tygodni”².

Szczególnie ważne jest tutaj stwierdzenie: „Przy końcu siódmego tygodnia możemy rozpoznać w pełni ukształtowane, malutkie niemowlę”, tzn. jeszcze przed czasem, w którym dokonuje się największa ilość aborcji. Aborcja nie oznacza tu tylko zwykłego zabiegu medycznego. Jej przedmiotem jest owo „w pełni ukształtowane, malutkie niemowlę. Także liczne inne fakty i doświadczenia ilustrują żywy świat dziecka w łonie matki”³. Szczególnie wyraziste jest następujące przeżycie:

„Dr Liney opowiada o lekarzu, który wstrzykiwał powietrze do pęcherza płodowego ośmiomiesięcznego dziecka nienarodzonego, co miało umożliwić zobaczenie łożyska na ekranie. Pęcherz powietrza przypadkowo zakrył twarz dziecka nienarodzonego. W momencie, gdy nabierało ono powietrza do płuc, zostały pobudzone do działania więzadła głosowe i wszyscy stojący dookoła, zarówno lekarz, jak też personel techniczny, usłyszeli jego krzyk. Później matka zawiadomiła przez telefon, że zawsze, gdy szła spać, pęcherz powietrza pokrywał twarz nienarodzonego dziecka, tak że

² *Motion and Brief Amicus Curiae of Certain Physicians, Professors and Fellows of the American College of Obstetrics and Gynecology in Support of Appellees*, z 1971 r. Por. ponadto: B. T. Heffernan, *The Early Biography of Everyman*, W: T. W. Hilgers/D. J. Horan (wyd.), *Abortion and Social Justice*, New York 1972; E. Blechschmidt, *The Stages of Human Development Before Birth*, Philadelphia 1961; tenże, *The Beginning of Human Life*, New York 1977; tenże, *Human Being from the Very First*, w: T. W. Hilgers/D. J. Horan/D. Mall (wyd.), *New Perspectives on Human Abortion*, Frederick (MD) 1981; K. I. Moore, *The Developing Human. Clinically Oriented Embryology*, Philadelphia 1988⁴; B. M. Patten, *Human Embryology*, New York 1968⁵; R. Rugh/L. B. She-ttles/R. N. Einhorn, *From Conception to Birth. The Drama of Lifes Beginnings*, New York 1971; G. L. Flanagan, *The First Nine Months of Life*, New York 1965; B. N. Nathanson/R. N. Ostling, *Aborting, America*, Garden City 1979, s. 197—205; J. F. Willke i inni, *Handbook on Abortion*; Cincinnati 1979, s. 5—27; tenże, *Abortion: Questions and Answers*, Cincinnati 1985; C. Young, *The Least of These: What Everyone Should Know about Abortion*; Chicago 1983, s. 74—80; G. Bergel, *Abortion in America*, Elyria 1985, s. I/1-I/13; *Drama of Life Before Birth*; A. W. Liley, *The Foetus in Control of his Environment*, w: T. W. Hilgers/D. J. Horan (wyd.), dz. cyt., s. 27—36, gdzie przedstawia się płód jako aktywną i dynamiczną istotę.

³ Należy z fascynacją stwierdzić, że u małej dziewczynki w wieku 46 dni (od chwili poczęcia) istnieje już aż 600 000 potencjalnych komórek jajowych. Zamierza ona właśnie rozpocząć swe własne życie i zostaje już przygotowana na przyszłe potencjalne macierzyństwo. Por. B. N. Nathanson/R. N. Ostling, dz. cyt., s. 202.

ona i jej mąż nie mogli spać, ponieważ dziecko tak głośno krzy-
czało”⁴.

Dziecko nie jest częścią matczynego ciała. Z naukowych badań wynika jasno, że dziecko w łonie matki nie jest częścią kobiecego ciała, lecz niepowtarzalną i jedyną w swoim rodzaju istotą żywą. Zarówno teraz, jak też później jest ono samodzielną, chociaż zależną od swej matki osobą, którą można porównać do ранnego, skazanego na transfuzję krwi, lecz w żadnym wypadku nie rezygnującego z autonomiczności swej osoby. W samej rzeczy jednak nienarodzone dziecko nie otrzymuje bynajmniej krwi od swej matki. Posiada ono niezależny obieg krwionośny, a jego krew z reguły nie miesza się z krwią matki. Dr Nathanson dodaje interesujący szczegół: „sprzeciwiając się staremu sloganowi «mój brzuch należy do mnie», wskazywałem na to, że nowoczesna immunologia uświadomiła nam, iż nienarodzone dziecko nie jest częścią kobiecego ciała w takim sensie, jak nim jest jej wątroba czy serce. Immunologiczne studia ukazały bez cienia wątpliwości, że w przypadku zagnieżdżenia się w macicy zapłodnionego jaja, ósmego dnia po zapłodnieniu uaktywniają się mechanizmy obronne ciała, w pierwszym zaś rzędzie białe ciała krwi, ponieważ organizm odbiera małą istotę, która osiedla się w łonie matki na dłuższy okres, jako niepożądanego gościa, interpretuje ją jako obcą istotę, której należy się pozbyć. W ten sposób system odpornościowy rozpoczyna intensywny atak na ciążę przy użyciu białych ciałek krwi. Przez jedyny w swoim rodzaju i niezwykle skuteczny system obronny nienarodzone dziecko skutecznie odiera ten atak. System ten zawiódł w 10% wszystkich wypadków, a wówczas nastąpiło przerwanie ciąży przez samorzutną aborcję albo przez poronienie”⁵.

Ciągłość życia ludzkiego

Argument z ciągłości stanowi ostatni z trzech opartych wzajemnie na sobie dowodów, które wykazują prawdziwość owej myśli przewodniej, sugerującej rzeczywiste istnienie człowieka

⁴ *Amicus Curiae*, s. 21.

⁵ B. N. Nathanson. *The Abortion Papers: Inside the Abortion Mentality*. New York 1983, s. 150. Nathanson omawia także możliwości dokonywania na płodzie zabiegów chirurgicznych, które już się podejmuje, a wnet staną się one z pewnością codzienną praktyką. Dziecko w łonie matki traktuje się jako pacjenta, jako samodzielną istotę posiadającą własne prawa, którą leczy się w przypadku choroby. Por. tamże, s. 143. Podobnie czytamy w: *Amicus Curiae*, s. 26—32: „The Doctor Treats the Unborn Just as he Does Any Patient”.

w łonie matki. Zgodnie z nim, ludzkie życie trwa w sposób nieprzerwany od chwili poczęcia aż do śmierci (a nawet poza nią). Teraz przeanalizowane zostaną różne aspekty argumentu, składające się na jego zasadniczą treść.

1. Życie osoby ludzkiej stanowi jedną nieprzerwaną całość, którą da się podzielić na różne fazy. Najpierw człowiek żyje jako nienarodzone dziecko w łonie matki, następnie jako niemowlę, jako dziecko szkolne, jako nastolatek, jako osoba w średnim wieku, a wreszcie jako starzec. Życie w łonie matki jest więc częścią tej jednej całości. Każdy z nas może powiedzieć: Byłem kiedyś trzyletnim dzieckiem, nowonarodzonym, niemowlęciem itd. Małe dzieci mają jasne zrozumienie tych zależności, gdy mówią: „Gdy jeszcze byłem w brzuszku mojej mamy...”

2. Decydującym punktem argumentu z ciągłości jest w naszym kontekście to, że zarówno nienarodzone, jak też narodzone dziecko jest jedną i tą samą osobą. Jestem dziś tą samą osobą, którą byłem także 10 lat temu, chociaż od tego czasu się zmieniłem; mimo to jestem dziś tą samą osobą, którą byłem jako nowonarodzone niemowlę. Przedtem zaś byłem nienarodzonym dzieckiem w łonie matki. (Osoba rozumiana jest tutaj zwyczajnie jako „ludzka istota”).

O tym, że jestem dzisiaj tą samą osobą, co przed 10 laty, pozwala mi przekonać się moja własna pamięć. Mogę sobie przypomnieć nie tylko bardzo odległe wydarzenia, lecz również to, że byłem tym, który ich doświadczał. Przypominanie nie oznacza tylko cofania się do dowolnych zdarzeń z przeszłości, lecz także do bardzo wczesnego okresu własnego życia — wciąż jednak do życia tej samej osoby.

Przypomnienie wcześniejszych wydarzeń zakłada z góry doświadczające je JA. Przypominające JA musi być identyczne z JA doświadczającym⁶. Pamięć nie może sięgać dalej niż moja

⁶ Można sformułować to lepiej: „Ja, który teraz wyraźnie sobie to przypominam”. Doświadczenia czysto urojonych, a więc fałszywych wspomnień, w których przypominam sobie coś, co nigdy się nie wydarzyło, są wyjątkiem od powszechnej reguły mówiącej o tym, że pamięć zawsze przywołuje z przeszłości to, czego człowiek rzeczywiście doświadczył. Istnienie ewentualnych, urojonych wspomnień nie podważa pożytku płynącego z powszechnej zasady zmierzającej do ukazywania i objaśniania osobowej tożsamości. To, że w większości przypadków mamy do czynienia z właściwie pojętym wspomnianiem, a tylko w niektórych sytuacjach spotykamy się także z przypadkami urojonych wspomnień, można orzec wtedy, gdy się określi, co należy rozumieć przez potrzebę autentycznego wspomnienia. Ono zaś polega na tym, że ja zawsze, kiedy mówię: „Przypominam sobie,

własna tożsamość; nie potrafię sobie przypomnieć niczego, co wydarzyło się przed moim zaistnieniem. Zatem musiało to znajdować się poza zasięgiem mego doświadczenia. A jednak bardzo możliwa jest sytuacja wprost przeciwna, że mianowicie moja własna tożsamość sięga wstecz w postaci własnej pamięci. Jeżeli nie mogę przypomnieć sobie określonego doświadczenia, nie znaczy to, że mi się w ogóle ono nie przytrafiło. Nie potrafię przypomnieć sobie swoich narodzin, ani też jakiegokolwiek chwili przed narodzinami. Jednak każdy z tych momentów był czasem mego istnienia i daje się pojąć jako pewna część owego *continuum*, które oznacza na tym gruncie moje życie.

Znaczenie funkcji pamięci dla argumentu z ciągłości polega właśnie na tym, że wyjaśnia nam, co oznacza osobowa tożsamość. Zakładamy przecież, że istota w łonie matki posiada duchowe uzdolnienia, które później podlegają intensywnemu rozwojowi, co też w rzeczywistości się dzieje. Wówczas takie dziecko mogłoby później powiedzieć: Mogę przypomnieć sobie swoje istnienie w łonie matki. Oznacza to — i jest to decydującym punktem — że teraz mogę sobie przypomnieć, iż byłem tą samą osobą, która te doświadczenia zdobyła. Siłą rzeczy wynika z tego, że już wtedy byłem tym właśnie dzieckiem. Jeśli nie występują tego typu, rozwijane później predyspozycje duchowe, to mogą też nie zaistnieć odpowiednie akty wspomnienia. Nie oznacza to jednak, że osoba żyjąca dziś nie jest tożsama z osobą istniejącą w owym czasie. Hipotetyczne przyjęcie takiego mechanizmu pamięci powinno rzucić jasne światło na ten problem.

3. Nie jest bynajmniej tak, że „bezkształtna masa tkanek” albo czysto biologiczny organizm w łonie matki przeobraża się potem w dziecko⁷. Już tam, w łonie matki istnieje *dziecko* i jest ono tym samym dzieckiem, tą samą osobą, która później

że...”, myślę, że to właśnie ja, — ta sama osoba — doświadczyłem kiedyś tej rzeczy w przeszłości. Znaczenie osobowej tożsamości pozostaje nie-naruszone także wtedy, gdy wydaje mi się, że coś wspominam, podczas gdy w rzeczywistości nie miało to miejsca.

⁷ Pogląd, że ludzki „embrion” albo płód nie jest dzieckiem, lecz czymś, co dopiero ma się nim stać, jest szeroko rozpowszechniony wśród zwolenników aborcji. Odnośnie do tego por. N. Hoerster, *Ein Lebensrecht für die menschliche Leibesfrucht?*, *Juristische Schulung* 29 (1989), 172—178; H. M. Sass, *Wann beginnt das Leben?*, *Die Zeit*, nr 49 z 30 października 1990; F. Böckle, *Probleme um den Lebensbeginn. Medizinisch — ethische Aspekte*, w: *Handbuch der christlichen Ethik*, II, Freiburg 1978, s. 3—59; A. Leist (wyd.), *Um Leben und Tod. Moralische Probleme bei Abtreibung, Künstlicher Befruchtung, Euthanasie und Selbstmord*, Frankfurt 1990.

przechodzi kolejno wszystkie dalsze fazy rozwoju. Gdyby mogło być rzeczą pewną, że nie jest się w stanie ustalić momentu, w którym coś, co nie jest osobą, przekształca się w osobę, ani też nie da się stwierdzić stopniowego rozwoju osoby, wówczas to, co nie jest osobą, przeobrażałoby się krok po kroku w osobę. Egzystencja osoby zaczyna się od chwili poczęcia, zapłodnienia, tak że w żadnym wypadku nie powstaje najpierw coś innego, co dopiero później stanie się osobą.

4. Osoba istnieje już w łonie matki, tak że nie potrzeba ponadto niczego, co z tej istoty uczyniłoby osobę. W fazie rozwoju dziecka nienarodzonego nie da się określić żadnego momentu, w którym mogłoby wystąpić coś, co byłoby konieczne do ukonstytuowania bytu osobowego.

Zanim zakończę swój komentarz do argumentu z ciągłości, chciałbym jeszcze wyjaśnić dwie kwestie:

Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na to, że ten argument nie odnosi się tylko do biologicznej ciągłości pojedynczego organizmu. Chodzi tu o identyczność osoby w różnych fazach jej rozwoju. Oczywiście, zawiera się w tym również kontynuacja biologiczna, która jest integralnym składnikiem ciągłości osoby. Nie wyczerpuje ona jednak wszystkich aspektów tej ciągłości, a tym mniej jej istoty. Biologiczna kontynuacja jest tylko wymiarem ciągłości osobowej, tak jak strona biologiczno-fizyczna tylko w sposób bardzo ogólny ukazuje wymiar osoby ludzkiej.

Po drugie: Argument z ciągłości, jak często się przedstawia, implikuje nie tylko to, że jest rzeczą niemożliwą ustalić w życiu człowieka, do jego narodzin i poza nie, jednoznaczną cezurę, która pozwoliłaby odróżnić byt nieosobowy od bytu osobowego, albo osobę czysto potencjalną od osoby realnej. Weźmy np. gamę elementów od A—Z. Rzeczywistość pokazuje nam, że nie można w niej żadnym sposobem ustalić jasnej i wyraźnej cezury mówiącej, że A i Z muszą radykalnie różnić się między sobą. Można tu wziąć pod uwagę np. paletę malarską, gdzie są kolory od czarnego do białego, albo widmo świetlne między dniem i nocą. W obu przypadkach A przechodzi stopniowo w B, B w C itd. Nie ma więc jasnej linii podziału. Panuje tutaj ciągłość. Jednak nie mamy tu do czynienia z ciągłą egzystencją jednej i tej samej istoty. Tymczasem, dla przykładu, niemowlę wyrasta na dwunastolatka, pozostając wciąż tą samą osobą.

Jeśli argument z ciągłości oznaczał tylko, że nie można ustalić jasnej cezury, to nie można by było oprzeć na nim podstawowej tezy, zgodnie z którą istota w łonie matki jest dokładnie

tą samą osobą, która się później urodzi⁸. Odrzucenie tego argumentu w żadnym wypadku nie dotyka istoty pojęcia ciągłości. Jak już zostało wspomniane, nie można faktycznie wytyczyć żadnej linii podziałowej. Z drugiej strony jednak fakt ten nie zakłada koniecznie samej ciągłości jako takiej.

Dziecko staje się dorosłym i tym samym nie jest już dzieckiem. Płód rozwija się w noworodka, który z tego właśnie powodu nie jest już płodem. Stadia rozwoju — zygota, embrion, płód, noworodek, dziecko, nastolatek — są przeżywane sukcesywnie, lecz osoba wciąż trwa i pozostaje ta sama. Bycie płodem jest więc tylko pewnym etapem w życiu osoby⁹.

Cztery różnice między osobą przed i po narodzeniu

Naturalnie, istnieją pewne różnice między dzieckiem w łonie matki a osobą po urodzeniu. Jakie to są różnice i czy mają one znaczenie etyczne? Zagadnienie to chcemy rozpatrzyć, biorąc pod uwagę 7—8 tygodniowe dziecko przed urodzeniem, które przedtem określiliśmy jako „w pełni ukształtowane, malutkie niemowlę”. Między osobami przed i po urodzeniu zachodzą 4 istotne różnice.

Wielkość. Zbyteczne jest stwierdzenie, że 7. tygodniowe dziecko w łonie matki jest mniejsze niż noworodek. To z kolei jest z reguły mniejsze niż dziecko starsze o pięć lat. Ważąca 45 kg dziewczyna jest mniejsza niż ważący 110 kg ciężki zawodnik piłki nożnej. Różnice te, naturalnie, nie pociągają za sobą żadnych konsekwencji moralnych. Większy człowiek nie jest „bardziej” osobą niż mniejszy, czy też nie jest od niego bardziej wartościowy. Noworodek przedstawia taką samą wartość, jak starsze dziecko

⁸ Odnośnie do tego por. ponadto: M. von Lutterotti, *Schutz des menschlichen Lebens an seinem Beginn und seinem Ende im Bereich von Naturwissenschaft und Medizin*, w: H. Marre/J. Stütting (wyd.), *Essener Gespräche zum Thema Staat und Kirche*, 22, Münster 1988, s. 12—33.

⁹ Nathanson również wychodzi z ciągłości ludzkiego życia: „Mamy tu do czynienia z ciąglym pasmem wydarzeń, które rozpoczyna się w łonie matki a kończy się wraz ze śmiercią. Jego poszczególne fragmenty można oznaczyć słowami: «płód», «niemowlę», «dziecko», «dorastający», «dorosły»”. W: tenże [R. N. Ostling, dz. cyt., s. 137. Por. także R. Spaemann, *Sind alle Menschen Personen?*, w: R. Löw (wyd.), *Bioethik*, Köln 1990, s. 48—58; tenże, *Kein Recht auf Leben und Tod. Abtreibung in der Diskussion*, Bergisch-Gladbach 1991, s. 114—138; J. Schmucker — von Koch, *Die Irrationalität des Postulats vom abgestuften Schutz des menschlichen Lebens*, w: IMABE — Institut für Medizinische Anthropologie und Bioethik (Wien) [Schweizerische Gesellschaft für Bioethik (Zürich) (wyd.), *Der Status des Embryos*, Wien 1989, s. 24—31.

lub jak człowiek dorosły. Dziecko w łonie matki jest podobnym do innych, tyle tylko, że jeszcze małym dzieckiem.

Stadium rozwojowe. Niemowlę jest mniej rozwinięte niż nastolatek. Czy można o nim powiedzieć, że z tego powodu jest „mniejszą” osobą? Krótsze stadium rozwojowe albo mniejsze rozmiary ciała są charakterystyczne dla wczesnych faz w całym, nieprzerwanym procesie życia ludzkiego. Jednak zarówno we wcześniejszych, jak też w późniejszych fazach chodzi bez wyjątku o osobę. W przeciwnym razie nie można by było mówić o rozwoju człowieka.

Dziecko w okresie od siódmego do ósmego tygodnia życia nie jest wprawdzie tak rozwinięte jak niemowlę, ale mimo to można powiedzieć, że już znajduje się ono na wysokim stopniu rozwoju. Przypomnijmy sobie cytowane wcześniej stwierdzenia: „Po ósmym tygodniu nie wytwarzają się już żadne inne systemy organów: istnieje już wszystko to, co znajdujemy u całkowicie rozwiniętego niemowlęcia”, np. „widać oblicze z przymkniętymi do połowy powiekami (...), dłonie, które wkrótce zaczną chwytać, nogi, które próbują łagodnie kopać” (por. przyp. 2).

Środowisko. Każdorazowe środowisko osoby nie zmienia nic z jej rzeczywistości, wartości i godności. Wprawdzie łono matki tworzy inne otoczenie niż to, które znamy z własnego doświadczenia, a jednak nienarodzone dziecko jest już wtedy taką samą osobą jak po narodzeniu.

Również niemowlę w inkubatorze nie jest w mniejszym stopniu osobą, niż dziecko w swoim naturalnym środowisku. Przed narodzeniem znajduje się ono w „inkubatorze” swojej matki, w ciepłym, bezpiecznym środowisku, które jest niezbędne tak długo, jak długo dziecko jest małe i kruche. Dzięki temu środowisku rozwija się ono w istotę, która jest w stanie sprostać wszelkim wymaganiom życia, jakie napotyka poza łonem matki. Różnice między dzieckiem przed i po narodzeniu odnoszą się więc tylko do jego potrzeb, a nie do jego rzeczywistości, wartości i godności.

Stopień zależności. Wszyscy jesteśmy wzajemnie od siebie uzależnieni, zarówno fizycznie, jak też psychicznie. Niektórzy znajdują się w stanie większej zależności niż inni: dzieci, chorzy, upośledzeni. Osoba bardziej zależna od otoczenia — np. pacjent na oddziale intensywnej terapii — nie jest z tego powodu mniejszą osobą niż ta, która cieszy się większym stopniem niezależności.

Aby lepiej zrozumieć, że stopień zależności jest etycznie bez znaczenia dla rzeczywistości, wartości i godności osoby, należy przypomnieć to, co następuje:

1. Stopień zależności jest relatywny. Chodzi w nim tylko o większą lub mniejszą zależność. Każdy jest do pewnego stopnia zależny od innych — zarówno fizycznie, jak też psychicznie. W pewnych okolicznościach każdy z nas może popaść w większą zależność od otoczenia: np. gdy zgubiliśmy drogę, gdy staliśmy się ofiarą ciężkiego wypadku albo gdy utraciliśmy wzrok. Nawet w takiej sytuacji nasze istnienie jako osoby, nasza wolność, godność i nasze prawo do życia — wszystko to pozostaje całkowicie nienaruszone.

2. Należałoby uprzytomnić sobie również to, że wyższa miara zależności niczego nie zmienia w statusie osoby. W ten sposób dziecko w łonie matki jest tą samą osobą, która później się rodzi i dorasta do większej niezależności.

3. Wyobraźmy sobie teraz następującą sytuację: człowiek, który jest bardzo zdrowy, a przez to relatywnie niezależny, zostaje w tej chwili uwikłany w ciężki wypadek i musi leżeć sparaliżowany do końca swego życia. Pozostaje odtąd skazany na opiekę swych bliskich. Zauważamy, że jego położenie jest bardzo podobne do sytuacji nienarodzonego dziecka. Człowiek pozostaje zawsze tą samą osobą, posiadając taką samą godność i to samo prawo do życia.

Załóżmy, że ktoś ci powie: „Pan się nie liczy; Pan zależy od nas”. Jest to potworność! Gdyby można było usprawiedliwić śmierć człowieka tym, że przeszkadza on i robi ceregiele, to byłoby to niesprawiedliwością wołającą o pomstę do nieba.

Jednak nie inaczej postępuje się z dzieckiem w łonie matki, gdy usprawiedliwia się aborcję motywem jego zależności od człowieka. Od strony moralnej jest rzeczą nieistotną to, że dziecko nie może słyszeć i rozumieć, co się do niego mówi, ani też to, że nawet bez słowa można podejmować decyzję za to właśnie dziecko.

4. Psychiczna zależność, jaka istnieje w przypadku dziecka w łonie matki lub człowieka sparaliżowanego, dotyczy wyłącznie cielesnego wymiaru osoby, lecz nie osoby jako takiej albo jej prawa do życia. Wciąż pozostaję tą samą osobą, pomimo wszystkich zmian, które przeżywam w różnych fazach wzrastania i rozwoju, w momentach względnej, fizycznej zależności albo samodzielności. Nie jestem mniej osobą tylko dlatego, że moje ciało potrzebuje w określonej sytuacji większej opieki niż zwykle. Jest więc oczywiste, że fakt zależności nie ma nic do czynienia z istnieniem osoby jako takiej, lecz wiąże się tylko ze stopniem udzielania pomocy.

Podsumowując, należy więc zauważyć: Twierdzenie, według którego osoba bardziej zależna od innych — czy to w sensie za-

leżności naturalnej (jak w przypadku dziecka w łonie matki), czy też „nienaturalnej” (jak np. w trakcie operacji po wypadku) — jest w mniejszym stopniu osobą i dlatego nie zasługuje na to, by ją traktowano jak wszystkich innych ludzi, okazuje się tylko zwykłym uprzedzeniem, którego nie da się uzasadnić ani jakimkolwiek faktem, ani ludzkim rozumem. Należy ono do owego typu uprzedzeń, które traktują z pogardą określonych ludzi z dalekich krajów, z obcych kultur i grup etnicznych, w przeświadczeniu, że ludzie ci jako osoby posiadają mniejszą godność, a ich śmierć, w związku z tym, nie ma także wielkiego znaczenia, w każdym zaś razie jest mniej tragiczna niż śmierć bliskiej nam osoby. Człowiek, pomimo swego pochodzenia i stopnia zależności, jest przede wszystkim osobą, której przysługują takie same podstawowe prawa, jak każdemu z nas. Przykładem tego są osoby nienarodzone. Ich godność i ich prawa zasługują na jednakowe poszanowanie¹⁰.

Zabicie śpiącego dziecka jest podstępłą zbrodnią. Zabicie dziecka w inkubatorze, na który jest ono skazane, jest również rzeczą przerażającą. Aborcja natomiast nie oznacza nic innego jak śmierć dziecka w inkubatorze matczynego łona. Dziecko bardziej zależne podlega jednocześnie większym zagrożeniom. Dlatego potrzebuje większej niż inni opieki i pomocy.

To, że nienarodzone dziecko jest uzależnione od innej osoby, tak jak przedwcześnie urodzone niemowlę skazane jest na inkubator, żadną miarą nie narusza statusu osoby. Nie ma znaczenia, czy człowiek utrzymuje się przy życiu przez bezpośrednią transfuzję krwi, czy też przez krew konserwowaną. W obu przypadkach człowiek jest zależny, lecz mimo to jest pełnowartościową osobą. Sposób zależności nic nie mówi o istocie osoby, ani też o jej ludzkim statusie (o jej godności, prawie do życia itd.).

Naszkiecowane powyżej 4 cechy, które rozróżniają osoby przed i po narodzeniu, a mianowicie: wielkość, stadium rozwojowe, środowisko i stopień zależności, uwidaczniają nam, że dziecko w łonie matki jest tylko i wyłącznie mniejsze i mniej rozwinięte, że przebywa w innym środowisku i jest bardziej zależne od innych. Można by jeszcze podać szereg dalszych różnic między niemowlęciem przed i po narodzeniu. Dzieci nienarodzone nie są jeszcze

¹⁰ Por. G. Grisez, *Abortion: The Myths, The Realities and the Arguments*, New York 1972, s. 467—470. Zestawiono tutaj 6 aspektów uprzedzeń, z których każdy można zastosować do stanowiska zwolenników aborcji. Należy do nich na przykład dążenie do wyciągnięcia własnych korzyści z różnicy między sobą samym, względnie grupą, do której się należy, a klasą ofiary, którą piętnuje przesąd.

widoczne gołym okiem, nie posiadają własnych imion i nie są jeszcze zdolne do społecznej interakcji. Jednakże nawet te różnice nie mają żadnego etycznego znaczenia.

To, że nie możemy zobaczyć nienarodzonych dzieci, nie ma żadnego związku z ich istotą, lecz dotyczy tylko naszej ograniczonej zdolności spostrzegania. Jest rzeczą oczywistą, że nie można ujrzeć osoby, która jest zamknięta wewnątrz czegoś (niezależnie od tego, czy w szafie czy też w łonie matki). Fakt ten jednak niczego nie mówi o tych ludziach jako osobach.

Podobnie nie ma znaczenia to, że dziecko nienarodzone nie posiada jeszcze imienia. Bezimienna sierota nie różni się niczym od niemowlęcia, które nosi imię.

Brak interakcji społecznej jest naturalną konsekwencją rozwojowego stanu dziecka oraz jego „środowiska”. Gdyby nawet dziecko dalej się tam rozwijało, to i tak nie mogłoby (w swej sytuacji) prowadzić z nami dialogu. Jednak również to nie pomniejsza w niczym osobowości dziecka.

Dziecko w łonie matki nie rozporządza dostępną nam możliwością poruszania się. Nie może ono przemieszczać się tak, jak każdy z nas. Jest to jednak — po pierwsze — tylko częściowo słuszne. Na początku trzeciego miesiąca dziecko staje się bardzo aktywne i coraz częściej porusza się w pęcherzu płodowym¹¹. Po drugie: Jeżeli nie może się nawet poruszać, to jest to tylko związane z owym osobliwym studium rozwojowym. O ile bowiem na początku nie jest ono do tego jeszcze zdolne, o tyle później nie pozwala mu na to jego ograniczone środowisko. Po trzecie, wzmianka o braku ruchu jest od strony etycznej zupełnie nieistotna. Ostatecznie również człowiek sparaliżowany jest osobą. Zdolność poruszania się, jaką ma dziecko w łonie matki, ściśle zależy od jego rozwoju, od jego środowiska oraz od stopnia jego zależności.

Dziecko w łonie matki nie jest potencjalną osobą. Ono jest już w pełni osobą, którą będzie tak samo w późniejszych fazach życia. W porównaniu do narodzonego dziecka, człowiek przed narodzeniem jest tylko mniejszy, mniej rozwinięty, znajduje się w innym środowisku i jest bardziej zależny. Zarówno niemowlę przed narodzeniem, jak też narodzone dziecko są osobami, które posiadają możliwość rozwoju, co dotyczy tak starszych dzieci, jak i ludzi dorosłych. Każdy z nas posiada różny potencjał wzrostu i rozwoju. Krótko mówiąc, dziecko w łonie matki nie jest tylko jakąś po-

¹¹ *Amicus Curiae*, s. 15. Por. również A. W. Liley, dz. cyt.

tencjalną osobą, lecz będąc osobą dysponuje pewnym potencjałem, który umożliwia mu rozwój.

Być osobą i rozwijać się jako osoba. Osoby pod narkozą nie mogą odczuwać bólu, nie mogą myśleć lub nawiązywać zamierzonych kontaktów. Nie mogą więc rozwijać się jako osoby. Mimo to są one nadal osobami. Dziecku w łonie matki dany jest potencjał umożliwiający mu pełny rozwój osobowy. Jego stan rozwojowy decyduje tylko o rozwoju jego osoby, nie zaś o byciu osobą.

Refleksja końcowa. Pojęcie *foetus* jest w tym kontekście odpowiednie i trafne. Oznacza ono, ogólnie rzecz biorąc, „młodą istotę”, a w odniesieniu do ludzi wyraża „młodą osobę”. Dopiero w ostatnim czasie zaczęto interpretować to pojęcie w zupełnie inny, a nawet przeciwstawny sposób. Bezpośrednio nie oznacza już ono osoby lub dziecka. Od strony psychologicznej jest oczywiście łatwiej mówić o unicestwieniu płodu niż o zabiciu dziecka. Zwolennicy aborcji wzbraniają się używać pojęcia „dziecka”. Na ogół nie chcą oni, by podejrzewano ich o popieranie zabijania dziecka. Tak więc jest ono właśnie „płodem”. Brzmi to lepiej, kiedy trzeba powiedzieć o zagładzie płodu. Z tego powodu mamy zatem obowiązek mówić o dziecku, a nie o płodzie. Należy wyraźnie podkreślić i jasno ukazywać istnienie dziecka w łonie matki.

Załóżmy, że kobieta poroniła. Współczujący lekarz nie powie jej: „Pani straciła płód”, lecz: „Pani straciła dziecko”. Kiedy dochodzi do zabicia dziecka, tak jak w przypadku aborcji, wówczas pozwala się (oczywiście) nazwać je płodem. Dzieje się tak dlatego, że z tego pojęcia bije zimna, naukowa neutralność, która przesłania na długo rzeczywisty stan rzeczy oraz bezcenną wartość małego, nienarodzonego dziecka.

Ostatni przykład: Matka idzie ze swym dzieckiem na rękę i spotyka inną kobietę, która jest w ciąży. Kobieta ta nosi dziecko, tylko w inny sposób. Dziecko, które znajduje się w ramionach matki, jest tak samo zależne od niej, jak nienarodzone dziecko w łonie matki. W obu przypadkach mamy do czynienia z faktem zależności. Kobieta i znajdujące się w jej ramionach dziecko są dwiema różnymi osobami, dwiema dającymi się od siebie odróżnić istotami. W przypadku kobiety ciężarnej i jej dziecka również chodzi o dwie osoby. Prawda ta w jednym przypadku jest zupełnie oczywista, w drugim zaś nie, lecz w obu przypadkach mamy do czynienia z dwiema osobami.

tłum. Ryszard Andrzejczyk SAC